

zgr 13.12.2023r Rozważanie Rzym 13,8-10; Marian

zgr 13.12.2023r **Rozważanie Rzym 13,8-10; Marian**

„Nikommu nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość.” Rzymian 13,8-10

Kiedy patrzymy na raj, to możemy szybko zorientować się, kto jest wrogiem miłości. Adam i Ewa, zwierzęta, wszyscy byli tam szczęśliwi. Bóg, który jest miłością, przychodził i nikt nie uciekał, nikt nie chował się, każdy był zadowolony, aż wróg miłości nie doprowadził do grzechu, i wtedy już to się zmieniło. I do dzisiaj ludzie chowają się w krzakach własnej sprawiedliwości. A Bóg pyta się: Gdzie jesteś? A skryłem się. A dlaczego się skryłeś, skoro oczyściłem cię Krwią Swego Syna? Dlaczego dalej siedzisz w krzakach, skoro Jezus wygrał z diabłem i wygrał miłując nas, kiedy oszczerca, kłamca, diabeł, atakował w różny sposób, nawet przez apostoła, czy apostołów. Do Pana Jezusa nawet przyprowadzono kobietę cudzołożną, żeby wywołać w Nim reakcję czegoś złego, żeby On wydał wyrok skazujący na nią. Diabeł by się bardzo cieszył. Jezus nie przyszedł sądzić, ale zbawić; uratował ją więc od tego wyroku. Każdy kto do Niego przyszedł, zderzył się z tym, z czym nie spodziewał się zderzyć. W sumie nawet Jan Chrzciciel zderzył się z tym, bo nie mógł sobie wyobrazić, że on posłany z głosem sądu, będzie poprzedzać Kogoś, kto przyjdzie miłując grzeszników. Nie potrafił po prostu zrozumieć, dlaczego Bóg posłał mnie, bym głosił sąd, upamiętanie, aby ludzie przebaczaali sobie. A tu przychodzi Jezus i siedzi, i je z grzesznikami. Tutaj ci poszczą, oczyszczają się, a Jego uczniowie radują się, jedzą. Nie mógł zrozumieć. I wielu ludzi nie potrafi zrozumieć Boga. Ale Bóg czyni to, co chce i kiedy chce, bo jest miłością. Może więc napominać, albo okazywać miłosierdzie. Wszystko do Niego należy i nie nam oceniać Boga w Jego działaniu.

Moglibyśmy powiedzieć, że Bóg musiał niezbyt miłować Joba, skoro go tak potraktował i Job zamiast spotkać miłość, spotkał zło. Zginęły mu dzieci, zginęły stada, spadła na niego choroba. Mógł myśleć, że co to za miłość, która pozwala na to, żeby mąż Boży, który jest wyjątkowym na tej ziemi mężem Bożym, którym można było się chlubić, wpada w takie tarapaty. Pamiętamy, jak miłujący go przyjaciele, kiedy przyszli do Joba, siedli i byli tak zasmuceni, że nie wiedzieli nawet, co powiedzieć do niego. Kiedy po pewnym czasie odzywają się, zaczynają wspomagać diabła, mówiąc rzeczy zupełnie nieprawdziwe wobec Joba. Miłość ludzka więc może być zwiedziona, a miłość Boża nigdy. Bóg został dalej tym samym Bogiem i przeprowadził Swojego sługę, Joba, i dał mu zwycięstwo.

Jak my widzimy miłość? Wiele chrześcijan jest ograniczonych w swojej miłości. Bóg w ogóle nie jest ograniczony. Pan Jezus w Swojej miłości w ogóle nie był ograniczony i On był w stanie wyjść naprzeciw każdemu grzesznikowi i dawać szansę. Nawet na krzyżu modlił się: „Ojcze przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”; tym którzy byli przeciwko Niemu. Czy chcesz iść za Nim? To jest najważniejsze, reszta się nie liczy. Czy chcesz iść za Nim? Jezus wzywa. Mówi: Wyprzuj się siebie, wyprzuj się swojego *ja*, skończ z własną sprawiedliwością, skończ z własnym myśleniem, że rozumiesz Boga. Nikt z nas nie rozumie Boga. Dopiero Jezus, daje nam zrozumienie kim jest Ojciec, i wtedy zaczynamy rozumieć.

Wydaje nam się, tak jak wydawało się faryzeuszom, że są sprawiedliwi, że Bóg jest ich Bogiem. Jezus oceniając ich, powiedział: Jesteście oszukani, zwiedzeni. Nie Bóg jest waszym Bogiem, ale diabeł, gdyż

nie czynicie tego, co do was mówię. Miłość więc to jest posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi. Ono ma wielką cenę. Ilu jest gotowych na to?

Ilu ludzi przestało się bać o swoją wieczność? Są pewni swojej wieczności w Jezusie Chrystusie i rozumieją, że Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza, aby mogli tu na tym polu bitewnym, na tej ziemi, miłować, przebaczać, okazywać łagodność i cierpliwość tam, gdzie nigdy by tego nie zrobili. To jest wielkie powołanie, wielkie wyzwanie. Jeżeli gdziekolwiek będziemy mniemać, że my jesteśmy w stanie to zrozumieć i co z tym zrobić, to oszukujemy samych siebie. Zrozumienie może dać nam tylko Duch Boży i pomóc nam, abyśmy byli sługami Jezusa Chrystusa, napełniając nas duchową rzeczywistością, napełniając nas prawdziwą miłością, którą Bóg rozlewa w sercach tych, którzy do Boga należą. Pomyśl. Najgorsze co jest w nas, to jest nasza sprawiedliwość. Nie ma nic gorszego. Diabeł ma swoją sprawiedliwość. To jest diabelskie mieć swoją sprawiedliwość. Dlatego Paweł, jeszcze jako Saul z Tarsu, mając tą swoją sprawiedliwość, po swojemu, był tak złym człowiekiem.

Jest tylko jedna sprawiedliwość: „*Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.*” To jest miłość. Jeżeli tak będziesz miłować siebie, to spokojnie oddasz siebie Panu i więcej nigdy już nie będziesz oskarżać się, oczerniać, domyślać, albo chwalić, cokolwiek. To wszystko umrze. Odpoczniesz od szukania własnej chwały, od potrzeby by cię ludzie chwalili. Miłość tego nie potrzebuje, bo miłość jest zaspokojona tym, kim jest Bóg.

Pan Jezus mówi, że kto Go miłuje, ten wypełnia Jego przykazania. Nie ten kto mówi, że Go miłuje, ale ten kto wypełnia Jego rozkazy. To jest tak bardzo ważne. Jak możemy wypełniać Jego rozkazy, skoro Jego rozkazy będą dla nas uciążliwe, będą ciężkie. Jak to zrobić w ogóle? A Pan mówi: Ja sprawię to w tobie, że one będą dla ciebie przyjemne. Jak to sprawię? Napełnię cię Swoją miłością. I to co wcześniej byłoby dla ciebie utrapieniem, stanie się dla ciebie przyjemnością. Ale znowuż widzimy, że kiedy Pan napełnia nas miłością, to diabeł jako wróg, uruchamia się jeszcze mocniej, bo on nienawidzi miłości. On nienawidzi. Dlatego doprowadza do kłótni, do sporów, do waśni, rozbija małżeństwa, rozbija rodziny, rozbija zbory. On nienawidzi miłości, On nienawidzi pokoju, On nienawidzi jedności. Widzimy jak rozbił to w raju, tą bliską więź Boga z człowiekiem poprzez skuszenie Ewy do tego, by sięgnęła po to, o czym Bóg powiedział: Nie sięgaj, nie bierz tego.

Zwróciliście uwagę, że kiedy wróg rozgniewa was, na przykład, na kogoś, to jedną z tych jego porad jest – sięgnij po coś złego. Siegnij po to, co może odrzuciłeś, czy odrzuciłaś, weź to znowuż; 'a co, skoro ludzie potrafią cię krzywdzić, weź sobie pozwól na to, czy na tamto'. To dalej jest ten sam diabeł, który cię nienawidzi, który wcale nie chce ci pomóc, on chce ci zaszkodzić. 'Siegnij znowuż po to. Tam przynajmniej miałaś, miałaś jakieś zadowolenie, a tu tylko nienawidzą się, czynią sobie złośliwości; sięgnij, albo zabij się. Jak można żyć na takiej ziemi, gdzie tylu jest złych ludzi?' On więc nienawidzi miłości, nienawidzi Boga, który posłał Syna, aby zbawić nas, uratować.

Teraz tak jak mówimy i to jest prawdą – każde poczucie twojej sprawiedliwości, to jest twój diabeł, bo coś zrobiłem dobrego, bo zrobiłam coś dobrego. Zobacz, co inni muszą zapłacić za to, co ty zrobiłeś, czy zrobiłaś dobrego. Ile uciemiężysz ich tą swoją sprawiedliwością, ile krzywdy za to im zrobisz? Zobaczcie, że diabeł daje, ale co on za to chce. Tak, Jezusowi też chciał dać wszystko. Tylko co Jezus miał za to zrobić? Pokłonić się diabłu. Można było sobie ponarzekać i pomyśleć; no, ja wiem, to jest ogólnie ciężkie.

Można wiele mówić o miłości. Ale pomyśl sobie, czy jesteś w stanie sam siebie, sama siebie okraść? Będziesz w stanie samego siebie, czy samą siebie okraść wtedy, kiedy będziesz miłować. Wtedy zabierzesz sobie coś i dasz komuś innemu. Tylko, że to nie będzie kradzież. To będzie coś dobrego - odbierzesz coś

sobie, żeby dać bliźniemu. I nawet zrobisz to tak, żeby nie wiedziała lewica, co daje prawica. Tak chytrze to zrobisz, że nie będzie w tym ani samozadowolenia, ani pokazywania swojej wyższości. Będzie miłość, będzie radość. Kto wypełnia Moje przykazania, ten Mnie miłuje.

Mamy krótki czas na ziemi. Mamy strasznego wroga, który nienawidzi miłości, który chce nam ją wybić, który chce powiedzieć, że to jest bez sensu. Widzimy co myśmy zapłacili Jezusowi za Jego miłość – ukrzyżowaliśmy Go. On umiłował nas, a my wydaliśmy Go w ręce tych, którzy potrafią zabijać. Jednakże On wygrał. Czy jesteś chętny, chętna pójść za Nim? To jest wąska droga. Tylko ci, którzy żyją w Jego sprawiedliwości, chodzą nią. Pomyśl, czy jesteś gotów, gotowa na to?

Paweł pisze dalej, w czternastym wierszu: „*Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości.*” A co miłość? Nie pożąda. Nie będziemy zaspokajać pożądliwości wtedy, kiedy przyobleczemy się w Chrystusa, bo On nie pożąda, nie szuka tego, nie potrzebuje za tym biegać. Jeżeli miłujesz siebie samego, czy siebie samą, tak jak było tu już mówione, to ratuj się w Panu, póki jeszcze jest czas. Bo są tylko dwie drogi – szeroka i wąska. Wąska prowadzi do domu Ojca, szeroka do gehenny.

Musisz zrozumieć, że Bóg pokornym łaskę okazuje, pysznym się przeciwstawia; tak jak było wspomniane. Jeżeli chcesz miłować jak Jezus, to potrzebujesz usunąć wszystko, co nadaje ci wartość, co zbudowało twoją wyższość, co pozwala ci postąpić tak jak chcesz, a nie jak Pan chce. To musisz usunąć, bo to zawsze będzie diabeł. Diabeł robi zawsze coś, co jest wbrew woli Bożej. I zawsze tam, gdzie my robimy coś wbrew woli Bożej, tam jest diabeł, tam on skępowuje, narzuca pęta. A zobacz, że ważą się losy naszej wieczności.

Zobaczmy też, że Jezus przyszedł w Swojej miłości, aby uwolnić nas od złośliwości. To nie jest dla nas ludzi, to jest ponad nasze możliwości, by nie odpowiedzieć złośliwością na złośliwość, ale wyrwać człowieka z jego złośliwości swoją miłością. Miłość jest cierpliwa, wiele zniesie. Bez miłości nie możemy sięgnąć do wieczności z Bogiem, bo Bóg jest miłością. I On powiedział, że kto nie miłuje, nie należy do Niego. Kto miłuje, do Niego należy.

Pomyśl więc ile czyha pułapek na nas ludzi, zrobionych przez diabła, żebyśmy w nie wpadli. Jedną z tych pułapek jest pochwała. Czy czekasz na pochwałę, gdy coś dobrego zrobisz? Jeżeli czekasz i ktoś cię pochwali, to odbierzesz chwałę, która należy się Bogu. Ale jeżeli nie czekasz i ktoś cię pochwali, to oddasz chwałę Bogu, bo wiesz komu to zawdzięczasz. Nie przypisujesz więc sobie czegoś dobrego, bo wiesz, że nie byłbyś, czy nie byłabyś w stanie zrobić to dobro bez Pana Jezusa Chrystusa. I wtedy jesteś czysty, jesteś czystą w miłości, bo nie przypiszesz sobie chwały. Aby ludzie widząc wasze dobre, uczciwe, prawe życie, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. Aby widząc wasze życie, chwalili Boga. By też to było uświadomieniem, że wszystko, co zawdzięczamy, to Jemu zawdzięczamy.

To On czyni w nas to, że cierpimy, bo gdy cierpimy to stajemy się szlachetniejsi, rozumiemy swoją upadłość. Rozumiemy jak bardzo potrzebujemy Boga. Gdy diabeł nad nami pracuje, wtedy jesteśmy wyżsi od innych, jesteśmy mądrzejsi, przebieglejsi. Zobaczcie, jak często żony myślą, że są mądrzejsze od swoich mężów i wydaje im się, że lepiej wiedzą od nich co jest dobre, a co złe. Ile razy mężowie myślą, że są mądrzejsi od swoich żon i wiedzą lepiej co jest dobre, a co złe. A kto jedynie wie najlepiej co jest dobre, a co złe? Bóg. My nie jesteśmy w stanie rozeznąć.

Zobacz, ile razy diabeł oszukał nas, mówiąc, że to jest dobre, a wcale nie było dobre, to było złe. Jeżeli jeszcze oczyściliśmy się z tego, to w porządku, a jeżeli nie? U Boga nie ma przedawnienia. U Boga jest

oczyszczenie, nie ma przedawnienia. U Niego nic się nie przedawni, nic. U Niego jest oczyszczenie. Dlatego dał możliwość oczyszczenia w Krwi Chrystusa, ale nie ma przedawnienia. Nic się nie przedawni. Złe słowo, źle wypowiedziane słowo, nie przedawni się. Jeżeli nie oczyścisz tego Krwią Jezusa, to staniesz z tym przed Sędzią. U Boga nie ma przedawnienia, nie ma, że po dwudziestu pięciu latach to wszystko znika. To tak jak dostaniesz mandat i po jakimś czasie znikają ci te punkty, które dopiszą ci i wyzerowuje ci się. U Boga tak nie ma, musi być oczyszczone. Miłość wymaga oczyszczenia i miłość posłała Syna, żeby dać możliwość oczyszczenia. I musimy to rozumieć, że to wszystko jest możliwe dzięki Bogu, dzięki Panu naszemu Jezusowi.

1Koryntian 9,27: *„ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.”* Miłuję więc bliźniego, ale miłuję siebie samego i nie chciałbym być tylko przekąznikiem dla bliźnich. Chcę też uratować się, chcę żyć tam, gdzie mówię, że jest wspaniałe miejsce wiecznej miłości. Chcę więc tam dotrzeć. Nie tylko głoszę, ale pilnuję siebie samego, by żyć w ten sposób, tak jak powiedział Pan Jezus – oczyszczając się, uświęcając się. Jest to więc bardzo ważne. Musisz być uczciwy, uczciwą. Uczciwość to jest zwycięstwo Chrystusa. Żeby uczciwie spojrzeć na siebie, to musiał przyjść tu Chrystus, bo nikt z nas nie był w stanie uczciwie spojrzeć na siebie.

1Tymoteusza 4, 12-16: *„Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania, nauki. Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych. O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.”* To jest miłość. Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Pilnuj swego zbawienia i wtedy inni skorzystają, żeby widząc twoje zbawienie, samemu też poddawać się temu zbawieniu, poddawać się Chrystusowi. Troska więc, staranie, świadomość, że są tylko dwie drogi i nie chcę iść szeroką, nie chcę iść tą łatwą drogą, łatwiejszą. Chcę pójść tą drogą trudności, gdzie będę uczył się miłować tam, gdzie łatwiej byłoby mi nienawidzić. Będę uczył modlić się tam, gdzie zrobiłbym krzywdę. Potrzeba Pana, żeby umieć znieść.

Ale jest straszny wróg. Wielu już padło, wielu nie dało rady. Nawet Pan Jezus mówi o słudze, który nie wytrzymał i zaczyna bić współsługi, bo zaczyna im odpłacać, oddawać, bo coś takiego uczynili, bo coś takiego uczynili. I już rekompensuje to sobie, wykorzystując prowadzenie na to, żeby pobić kogoś za to, że ten ktoś kiedyś pobił tego kogoś. Jezus mówi: Ten sługa nie jest gotowy na spotkanie ze Mną. Ale kto wytrwa do końca i zniesie te wszystkie przeciwności, będzie w wieczności. Pamiętajcie, Pan Jezus mówił, że w czasach końca miłość wielu oziębnie, wielu się odwróci, zaczął nienawidzić tych, którzy nadal miłują Pana Jezusa Chrystusa; jak było tu wspomniane.

Potem czytamy w Księdze Objawienia o tych, którzy przeszli przez wielki ucisk, jest ich cały tłum. I co oni zrobili? Wytrwali do końca, oczyszczali się, obmywali swoje szaty w Krwi Chrystusa. Musisz wiedzieć, że w czasach końca otępienie będzie bardzo silne. Ludzie nie będą rozumieli, że toczy się bitwa o ich wieczność. Będzie im się wdawało, że i tak są dobrzy, albo cokolwiek innego. Im bliżej końca, tym więcej diabeł szaleje, żeby zniszczyć wszelkie przejawy, że Jezus Chrystus był na ziemi. Musimy poradzić sobie z tym diabłem. Jedyna porada to nie walczyć ze sobą nawzajem. Dążcie do pokoju ze wszystkimi, o ile to od was zależy, co jest bardzo trudną drogą. Bo łatwiej jest pokazywać stan wojny, niż wprowadzać pokój. Pomyśl więc, że gdyby Jezus nie przyszedł jako Księżę Pokoju, to wszyscy byśmy zginęli.

2Tymoteusza 4,6-8 . I tu mamy słowa apostoła Pawła, który mówi w taki bardzo wyraźny sposób; *„Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w*

owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.” Umiłowali przyjście Jego. Z powodu umiłowania przyjścia Pana Jezusa Chrystusa, Jan pisze, że oczyszczamy się, aby być jak On jest czysty. Miłość więc do Chrystusa, miłość by być znalezionym, znalezioną w Nim, kiedy wróci, jest bodźcem bardzo koniecznym, jeżeli chcemy wygrać z diabłem. Wypełnieniem zakonu jest miłość. Diabeł posługiwał się grzechem jako orężem, a zakon miał dawać mu podstawy do tego, żeby atakować, żeby potępiać, niszczyć człowieka. Chrystus Jedną Ofiarą uczynił to zakończonym. Musisz zrozumieć. On nie oczekuje, że będziesz tchórzem. On oczekuje, że staniesz się odważnym człowiekiem i pozwolisz sobie na to, by być zbawionym, zbawioną. Będziesz czynić dobro, wiedząc, że na tej ziemi czynić dobro, to trzeba być bohaterem wiary. Wygrasz bitwę i nie będziesz tchórzem, który ucieka, skrywa się w krzakach, żeby tam robić coś złego. Będziesz zawsze chodzić w świetle dnia, by zawsze się okazało, że to co robisz, jest z Boga. Pamiętaj, toczy się bitwa o naszą wieczność.

Paweł mówi: Wszystko, wszystko zrobię, żebym nie w mojej sprawiedliwości, ale w Jego sprawiedliwości stawał każdego dnia przed Bogiem. To znaczy, że oczyszczam się, uświęcam się, nie przypisuję sobie niczego. Tak jak on mówi: Z łaski Boga jestem tym, czym jestem.

W Liście do Rzymian 14,17-19 czytamy: *„Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom. Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu.”* Uważam, że miłość wyrывa człowieka z jego kapci i daje mu sandały. I daje mu zawód pielgrzyma, to znaczy kogoś, kto umie chodzić po tej ziemi, i nie być skażonym przez ten świat. Miłość wyprowadza człowieka z zaułków cielesności i napędza człowieka zwycięstwem, odwagą, śmiałością. Tutaj jest napisane: Nie cudzołóż. Czy jesteś w stanie zdradzać samego siebie? Nie zabijaj. Czy jesteś w stanie zabić, zabijać samego siebie? Są ludzie, którzy zdradzają samych siebie i są ludzie, którzy zabijają samych siebie, popełniają samobójstwo. Ale mówimy tu o wierzących ludziach. Jeżeli jesteś dzieckiem Bożym, nie możesz grzeszyć, gdyż posiew Boży jest w tobie, nasienie z nieba, Chrystus. Nie możesz grzeszyć, bo nie masz potrzeby cudzołóżyć, nie masz potrzeby zabijać. Nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się streszczają - miłuj bliźniego swego jak siebie samego.

Niech Bóg zachowa nas, bo to, co się dzisiaj dzieje; skoro miłość wielu ziębnie, to znaczy, że bezprawie się rozmnaża. Bezprawie jest przyczyną tego, że ludzie zaczynają utyskiwać i coraz więcej narzekać. Miłość jest radosną wieścią, uwielbieniem Boga. Przejdź jeszcze to i jeszcze to, być zachowanym od zła. Nigdy nie będziemy w stanie służyć Panu, jeżeli będziemy przypisywać sobie cokolwiek.

Pieśń nad Pieśniami 8, 7: *„Wielkie wody nie ugaszą miłości, a strumienie nie zaleją jej. Jeśliby kto chciał oddać za miłość całe swoje mienie, to czy zasługuje na pogardę?”* Chciejmy przychodzić do Pana i mówić: Panie, choćby nie wiem co, ale pomóż mi miłować, pomóż mi nie zrezygnować z miłości, pomóż mi wytrwać do końca. Choćby nie wiem co, ile bym musiał cierpieć z powodu tego, pomóż mi nie narzekać, żeby nigdy moje usta nie mówiły złych słów. Pomóż mi. Bo gdy zaczynamy narzekać, to jesteśmy jak Izrael, których Bóg wyprowadził z Egiptu, okazywał im miłość, troskę, a oni narzekali. Bóg prowadził ich do ziemi obiecanej, a oni narzekali. W tym momencie możemy też nie rozumieć tego, co się dzieje, ale gdy idziemy za radą naszych starszych braci, Jakuba – bracia, gdy przechodzicie próby, to poczytujcie to za najwyższy zaszczyt. Radujcie się, że Bóg kształci wasz charakter, że wyrabia w was świadomość, że On nie będzie z wami lekko obchodzić się, ale za to w miłości. Będzie karcił, ćwiczył, aż powiesz: Bóg jest moim Bogiem i powiesz to szczerze. A Bóg powie: A oni są Moim ludem. To są Moje dzieci. Oni Mnie miłują i chociaż nie wszystko rozumieją, są gotowe przyjąć to z Mojej ręki i zawsze pozostać Mi wiernymi. To jest sprawa najważniejsza.

Pamiętaj, te dwie drogi powoli dochodzą do swego końca. Lepiej idź tą wąską. Nic to ci nie da, kiedy odegrasz się, kiedy komuś odpłacisz złem za złó. Da ci może krótką satysfakcję, ale diabeł będzie miał już na ciebie kolejne haczyki. Czy ci, którzy gotowi są za miłość oddać wszystko, zasługują na pogardę? My wiemy o co chodzi, to nie jest dla nas niezrozumiałe, tylko my się tego boimy; boimy się cierpieć. Boimy się, że będziemy musieli znieść coś, nie mogąc odpowiedzieć na to tym, co kiedyś umieliśmy robić. Ale nie bój się tego, bo to jest zwycięstwo. To jest zwycięstwo nad diabłem, kiedy możesz złó pokonywać dobrem dzięki Jezusowi, nie dzięki swoim siłom. Bo nikt nie jest w stanie dzięki swoim siłom pokonać cokolwiek. Nawet własną pychę, własną jakąkolwiek ułomność nie jest w stanie usunąć, bo nic nie potrafimy zrobić bez Jezusa.

Niech to będzie dla nas takim bodźcem, by walczyć. Pan cię nie odrzuci. Jeżeli będzie widzieć, że walczysz, że wystawiasz siebie na całość, że ryzykujesz wszystkim, łącznie ze swoim życiem, bo chcesz się uratować, Pan cię zauważy i pomoże. Ale musi widzieć w tobie determinację. Letni nie wejdą, letni nie są w stanie tego odziedziczyć. Musi więc widzieć, że naprawdę zależy ci na tym. Wierzący człowiek chce być tam, gdzie jest Ten, który umarł na krzyżu, który zmartwychwstał. Tocz więc bitwę o to. Ty musisz toczyć bitwę i ja. Może nieraz przegramy, ale nie to jest najważniejsze. Bo Słowo Boże mówi, że jeśli byśmy zgrzeszyli, mamy Orędownika w niebie, który wstawia się za nami. Ale jeśli my nie pójdziemy za Nim, jeżeli nie wystawimy swojego wszystkiego na szwank, jeżeli nawet, to kto będzie za nami orędowniał? Jeżeli Jezus mówi, że jeśli nie oddasz Mi swojej duszy, to stracisz ją, to znaczy, że On mówi, że jeśli nie oddasz Mi swojego życia, Ja nie będę orędowniał za tobą w niebie. Musisz oddać siebie, musisz wystawić wszystko. W tym ryzyku tak naprawdę, nie ma ryzyka. Diabeł tylko mówi, że to jest ryzykowne i niebezpieczne, narazisz się na wiele kłopotów. A na końcu skąd jednak możesz wiedzieć, że Bóg jednak cię weźmie do wieczności. Ojciec weźmie każdego, kto żyje dzięki Jego Synowi.

Przeżyjesz wiele, ale jedno co – Bóg będzie chciał ciebie ochronić, żebyś ty nie sprawił nikomu nic złego, żebyś nauczył się, nauczyła się złó zwyciężać dobrem. Nie jest to łatwe. W dzisiejszych czasach uważam to wręcz za kaskaderkę. Że naprawdę, ci wierzący ludzie, którzy chcą tak żyć, jeszcze żyją, to jest niesamowite, to jest łaska Boża. Bo dzisiaj miłować ludzi, to tak jakbyś normalnie wystawił się na wszelkie złó, jakiegokolwiek tylko można spotkać na tej ziemi. Tak diabeł atakuje miłość. A że ma niewiele obiektów do ataków, to atakuje jeszcze zacieklej, żeby nie został nikt, który by miłował; nikt na tej ziemi.

Czy więc jesteś gotów, gotowa na to, żeby wytrwać, stać na skale zbawienia i cierpiąc chwalić Boga, że możesz walczyć, że możesz mieć oręż, miecz Słowa Bożego, że możesz doznawać, jak Duch Święty napęlnia cię miłością? Im bardziej diabeł cię męczy, im bardziej chce cię zabić, tym bardziej Duch Boży napęlnia cię, abyś wygrał, żebyś wygrała. I nie ma bohaterów. Piotr, którego diabeł przestraszył, że w Jerozolimie nie będą chcieli go uznać. Piotr, który wyparł się Jezusa. A jednakże Jezus nie wyparł się Piotra, bo Piotr chciał wygrać, Piotr chciał być z Jezusem, chciał być tam gdzie jest Jezus.

Chciej być gdzie Jezus. Wyprzuj się siebie, zabierz się. Pan nie oczekuje od ciebie nie wiadomo czego, ale oczekuje od ciebie, że zaryzykujesz wszystko, ufając Jemu. Położysz wszystko na Jezusa i będziesz wzywać Jego Imienia z pewnością, że to jest Jedyny, który nigdy nie zawiódł. I chociaż diabeł zaatakuje cię z każdej strony, to gdy będziesz nawet jęczeć i narzekać, i szukać Pana, to On cię przeprowadzi, i będziesz oglądać Jego Święte Oblicze. Bo to będzie znaczyło, że umiłowaliśmy dzień Jego powrotu, a On wróci po Swoich. Amen.